

miesięcznik
mieszkańców

Lokalne

Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Rok II

Cena 2000,- zł

Minał rok

Minał rok od ukazania się pierwszego numeru „WIADOMOŚCI LOKALNYCH”. Od początku gazeta wydawana jest wysiłkiem społecznym, przy pewnym wsparciu finansowym ze strony Rady Gminy. Na początku nakład jej wynosił 200, a ostatnio 900 egzemplarzy; najpierw miała 8, a obecnie liczy przeciętnie 12 stron. Chcielibyśmy, aby tak było nadal. Zależy nam na powiększeniu zespołu osób współpracujących z pismem, na ściślejszym kontakcie z Czytelnikami. Zapraszamy do pisania, prosimy o listy.

Wszystkim autorom, współpracownikom, osobom kolportującym i sprzedającym naszą gazetkę i robiącym to bezinteresownie, gorące podziękowanie składa

Redakcja

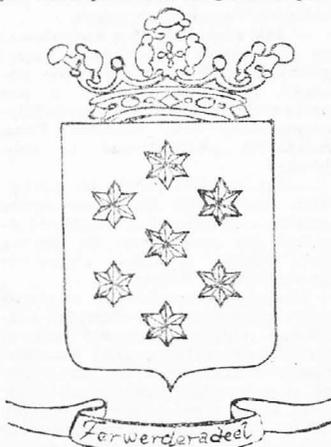
Mówi dr Jan Geersing, burmistrz gminy Verwerderadeel w Holandii

W dniach od 9 do 13 sierpnia gościła w naszej gminie delegacja z gminy Verwerderadeel w Holandii. Przyjechał burmistrz dr Jan Geersing oraz dwaj członkowie Zarządu Gminy. Redakcja „Wiadomości Lokalnych” przeprowadziła rozmowę z burmistrzem.

— Panie Burmistrzu, w maju ubiegłego roku przybył Pan do Polski, aby obserwować przebieg wyborów samorządowych. Kilka miesięcy później gościł Pan przedstawicieli naszej gminy. Można powiedzieć, że znajomość została zawarta. Czy zechciałby Pan bliżej scharakteryzować gminę Verwerderadeel czytelnikom „Wiadomości Lokalnych”?

— Verwerderadeel jest najdalej na północ wysuniętą gminą w Holandii. Leży we Fryzji. Zamieszkuje ją około 9 tys. mieszkańców. Gmina zajmuje obszar 13 tys. ha, ale z tego tylko na 9 tys. prowadzona jest działalność gospodarcza. Reszta to morze i drobne wysepki. Nasza gmina od dawna ma charakter rolniczy. Jednak ponad połowa jej mieszkańców znajduje zatrudnienie poza rolnictwem. Nasi rolnicy zajmują się głównie hodowlą bydła i uprawą ziemniaków. Gmina słynie z doskonałej jakości sadzianek, które są

również wysyłane poza granice kraju. Nasz przemysł to głównie pie-



karnictwo. Jedną z największych w naszym rejonie piekarni, to zakłady van den Meulen. Jest to właściwie

Dokończenie na str. 2

Żniwa, żniwa

U ROLNIKÓW
INDYWIDUALNYCH

Tegoroczne żniwa rozpoczęły się 2 tygodnie później niż zwykle. Towarzyszyła im upalna pogoda. Zboża zbierano kombajnami, 25 kombajnów mają rolnicy, zaś 9 jest w posiadaniu SKR-ów. Pracowały także snopowiazalki.

Zboża zebrano z 2670 ha, w tym pszenicę z 234 ha, jęczmień 180 ha, pszenżyto — 159 ha, żyto — 1015 ha, mieszankę zbożową z 1082 ha. Rolnicy nie uprawiali w tym roku rzepaku ani grochu. Średnio plony szacuje się na 34 q/ha. Były one nie gorsze niż w latach ubiegłych, mimo mniejszego nawożenia. Zebrano ziarno suche, nie wymagające dodatkowego suszenia.

W sumie były to zwyciężne żniwa. Tyle, że rolnicy nie mogą sprzedać zebranego ziarna. Praktycznie nie skupuje się żyta, co stawia w dramatycznej sytuacji finansowej te gospodarstwa, które ze względu na warunki glebowe są skazane na jego uprawę. (AP)

W PAŃSTWOWYCH
GOSPODARSTWACH ROLNYCH

Kombinat PGR Chocicza miał do zbioru w roku bieżącym kilka rodzajów urraw. Na żniwa czekało: 410 ha rzepaku, 156 ha grochu, 14 ha peluski i 1209 ha zbóż z powierzchni 1789 ha. Całość żniw dokonywana jest kombajnami, których Kombinat posiada 14 sztuk. Średnio na jeden kombajn przypada 128 ha, w tym 36 ha zbóż.

Tegoroczne żniwa, w porównaniu do lat poprzednich, są znacznie opóźnione. Pierwsze zboża zaczęło kosić dopiero 6 sierpnia. 22 sierpnia żniwa zaawansowane były w 70%. Pozostało do zbioru głównie pszenżyto ozime, które jest zbożem trudno omiatającym się i przy zbiorze wymaga słonecznej pogody.

Ciepła i wilgotna wiosna oraz przedłużony okres wegetacji, mimo obniżenia nawożenia mineralnego, korzystnie wpłynęły na uzyskiwane plony. Średni plon rzepaku uzyska-

Inwestycje, remonty, naprawy

* W lipcu na drodze do Boguszynka położono 1 km dywanika asfaltowego.

* 19 sierpnia rozpoczęto budowę wysypiska śmieci w Elżbietowie.

* W Boguszynie na ukończeniu są prace przy budowie sieci wodociągowej. W sumie założono 3,5 km rur wodociagowych. Pozostały do zainstalowania przyłącza.

* Na początku sierpnia w Utracie rozpoczęto budowę sieci kanalizacyjnej. Będzie liczyła 1,5 km długości. Prace są zaawansowane.

* Kontynuowane są prace dokumentacyjne i geodezyjne dla budowy stacji wodociągowej w Chwałęcinie, która zaopatrzy w wodę wioski południowej części gminy, m.in. Chwałęcina, Chromiec, Tokarów, Szyplów, Kolniczki, Kruczyn, Kruczynek. W br. w miarę możliwości finansowych zakupione zostaną ważniejsze urządzenia dla hydrofornii.

* Trwa nawożenie żużlu i wyrównywanie drogi Chocicza — Rogusko.

* W sierpniu rozpoczęto prace przy rozbudowie oczyszczalni ścieków w Chociczy. Do końca roku przewiduje się jej rozruch. Będzie mogła przyjmować ścieki dowiezione beczkowozami z całej gminy.

* Trwają prace wykończeniowe w świetlicy w Chromcu.

* W Nowym Mieście trwają prace przy pogłębianiu rowu odprowadzającego wodę ze „Zdrowej” do Warty. Porządkowany jest też teren, usuwane dzikie zarośla, wykoszana trawa.

* Zaczęto również wyrównywać i porządkować okolice Jordanu w Nowym Mieście. W najbliższym czasie przedłużony zostanie kanał, tak by wyprowadzić go z zabudowań. Planowane jest wyprofilowanie terenu i zagospodarowanie go zielenią. W najbliższym czasie przewidywana jest też naprawa mostku i uszczelnienie kanału.

Dokończenie na str. 11

Żniwa, żniwa

Dokończenie ze str. 1

liśmy 31,8 q/ha i jest on wyższy od roku ubiegłego o ponad 3 q. Najwyższy plon rzepaku miał Zakład Rolny Aleksandrów, bo aż 37,2 q/ha.

Sredni plon grochu uzyskany przez Kombinat wynosi 34,2 q/ha, a najwyższym może się poszczycić Zakład Rolny Chocicza — 38,9 q/ha. Był to groch odmiany Diament.

Jęczmień ozimy wydał plon 51 q/ha. Najlepiej plonował w Zakładzie Rolnym Chocicza — 61,4 q ha.

Sredni plon pszenicy ozimej uzyskaliśmy 57 q/ha, najwyższy osiągnął na polu nr 15 Zakład Rolny Teresa — 74,1 q/ha.

Żyto, którego mamy najwięcej, plonuje na poziomie 52 q/ha. W tym gatunku roślin rozbieżności wynosiły od 40—57 q/ha. Najwyższy plon uzyskał Zakład Rolny Teresa na polu nr 14 — 57,2 q/ha. Plon pszenżyta szacujemy na 53—54 q/ha.

Przewidywana wydajność 4 zboż z tegorocznych zbiorów winna utrzymać się na poziomie 51—52 q/ha i będzie wyższa od poprzedniego o 3—4 q/ha.

Całość zebranego rzepaku przygotowaliśmy do parametrów technologicznych i w ilości 1176 ton został on sprzedany do Poznańskich Zakładów Żożowych. Do zakładów tych sprzedaliśmy także 1030 ton pszenicy i 200 ton żyta. Możliwością sprzedaży żyta z naszej strony są znacznie większe, ale ze względu na brak pieniędzy w Agencji Rynku Rolnego jesteśmy zmuszeni magazynować je we własnych magazynach.

Wiesław RYBARCZYK

Mówi dr Jan Geersing... - c.d. ze str. 1

fabryka zatrudniająca kilkaset osób. Jej wyroby eksportowane są również do Polski. Oprócz tego na terenie gminy są zakłady metalowe, fabryka farb i kilka drobniejszych zakładów rzemieślniczych. Do największych miejscowości gminy należą Hallum (2,8 tys. mieszkańców), Verwerd — siedziba władz gminy (1,9 tys. mieszkańców) i Marrum (1,6 tys. mieszkańców). To właśnie te miejscowości i cztery inne symbolizują siedem złotych gwiazd składających się na pochodzący z XVI w. herb gminy.

— Od około dwóch lat obserwujemy w Polsce zjawisko nadprodukcji w rolnictwie. Polsko rolnicy, w tym i rolnicy naszej gminy, mają trudności ze zbytem swych produktów. Czy z takimi problemami borykają się również rolnicy gminy Verwerderdeel?

— Nie, nie mamy problemu ze zbytem produktów rolnych. Sprzedajemy wszystko, co wyprodukujemy. To jednak wcale nie oznacza, że poszczególne gospodarstwa produkują na „maksymalnych obrotach”. Problem polega na tym, że Holandia jako członek EWG może wykorzystać tylko limity przyznane jej przez centralę EWG w Brukseli. Pozwala to utrzymać ceny na korzystnym i w miarę stabilnym poziomie, a system ulg i dopłat oraz innych środków interwencyjnych pozwala żyć naszym rolnikom na go-

dziwym poziomie. Ten system „kierowania” rolnictwem państw EWG spowodował, że nasi rolnicy bardzo szybko zrezygnowali z ilości na rzecz jakości produktów. Wydaje mi się, że to nasze doświadczenie godne jest polecenia naszym rolnikom.

— Jak zdążył się Pan zorientować po rozmowach z Zarządem naszej gminy, potrzebne są olbrzymie nakłady, aby infrastruktura u nas przypominała standardy zachodnioeuropejskie. Jak, zdaniem Pana, należałoby rozwiązywać te problemy?

— Trudno jest radzić po pobieżnym zapoznaniu się z warunkami działania gminy i bez dogłębnej analizy jej problemów. Są jednak dwie sprawy, na które chciałbym zwrócić uwagę Państwa.

Wasza gmina, nie jest w stanie sama rozwiązywać problemów bezrobocia. Oprócz właściwej polityki podatkowej, nakierowanej na stworzenie konkurencyjnych warunków do powstawania nowych zakładów, a co się z tym wiąże — nowych miejsc pracy, większe problemy czy zamierzenia należałoby realizować we współpracy z sąsiednimi gminami. Bo z tego, co widzę, Wasza próbuje wiele spraw zafatwić na własną rękę. Z własnego doświadczenia wiem, że trwa to dłużej i jest znacznie bardziej kosztowne.

Kolejną sprawą, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to wykorzysta-

nie bardzo korzystnego położenia gminy Nowe Miasto przy trasie Poznań — Katowice. U nas przy autostradzie istnieją bardzo dochodowe zakłady gastronomiczne, stacje benzynowe, zakłady rzemieślnicze i różne przedsiębiorstwa, które przynoszą zysk zarówno ich właścicielom, jak i gminie. Czemuż nie miałyby być tak i u Was?

— Panie Burmistrzu, czy kolejną Pańską wizytę w naszej gminie można traktować jako próbę nawiązania współpracy z Nowym Miastem?

— Zarówno ja, jak i moi koledzy, nie traktujemy przyjazdu do Waszej gminy jako wycieczki turystycznej. Przyjeżdżamy tu z sugestiami komisji naszej rady gminy, aby rozważyć możliwość udzielenia Wam pomocy doradczej we wskazanych przez Was sprawach i przez to nawiązanie bliższej współpracy. Wydaje mi się, że należy to rozwijać również poprzez nawiązanie kontaktów między poszczególnymi osobami czy rodzinami naszych gmin. Ten typ kontaktów jest bowiem najtrwalszy i najłatwiejszy do nawiązania mimo bariery językowej. Możliwa byłaby również wymiana kulturalna.

Chciałbym też podkreślić, że nasza chęć współpracy z Wami nie jest bezinteresowna. My też chcemy się od Was czegoś nauczyć. A jest czego, choć zdaje mi się, że Wy tego nie dostrzegacie.

— Dziękujemy Panu za rozmowę.

Ile za przedszkole?

W gminie Nowe Miasto jest 486 dzieci w wieku przedszkolnym (3 do 5 lat). Tylko jedna trzecia z nich korzysta z opieki przedszkola.

Na nowy rok szkolny zapisano w sumie 159 dzieci, w tym: w Chromcu — 15 dzieci, w Boguszynie — 21, w Kłęce — 26, w Nowym Mieście — 40, w Chociczycy — 57 dzieci.

W nowy rok szkolny 1991/92 przedszkola w naszej gminie wstępują z pewnymi zmianami w systemie odpłatności za przedszkole. Do tej pory rodzice płacili jedynie za wyżywienie dziecka w przedszkolu, a personalną płacił 25% stawki żywieniowej. Pozostałe potrzeby finansowe (remonty, wynagrodzenia, dotacje do wyżywienia, wszelkie zakupy) pokrywane były z budżetu gminy.

Od września 1991 r., jak ustalono na ostatniej sesji Rady Gminy, rodzice nadal będą pokrywać całkowity koszt wyżywienia dzieci i dodatkowo comiesięczną opłatę stałą w wysokości 30.000 zł, która przeznaczona będzie na bieżące potrzeby placówek (tj. zakup środków czystości, brakujące pomoce itp.). Ponadto, aby wprowadzić pewne oszczędności, ustalono pełną odpłatność personelu za wyżywienie. Miesięczna odpłatność za przedszkole w naszej gminie kształtować się będzie od 100 tys. zł do 150 tys. zł w zależności od dziennej stawki żywienia w danym przedszkolu. Porównując odpłatność za przedszkola w innych gminach, uzyskujemy u nas jedną z najniższych kwot.

Liczmy nadal na współdziałanie rodziców, których zaangażowanie może przyczynić się do utrzymania ustalonej stawki. Rodzice dzieci z przedszkola w Chociczycy w minio-

nym roku szkolnym dali dobry przykład takiego współdziałania. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu rodziców, nauczycieli, personelu obsługi, w kasie Komitetu Rodzicielskiego znalazło się 10.400.000 zł (zorganizowano 4 zabawy, założono „Księgę Ofiarodawców”, składki rodziców). Uzyskane pieniądze przeznaczone na zakup zabawek, pomoce, wyposażenie przedszkola, na zorganizowanie uroczystości przedszkolnych „Mikołaj”, „Gwiazdor”, „Dzień Babci i Dziadka”, „Zajac”, „Dzień Mamy”, „Dzień Dziecka”, „Dzień Ojca” oraz na wyjazd do Poznania. Oprócz tego rodzice pracowali na rzecz przedszkola łącznie 200 godz. Dzienna stawka żywienia wynosiła zaledwie 3.500 zł. Także dzięki rodzicom, bowiem włączyli się do akcji „Wrzuc do garnka”, która w formie ofiarowanych ziemniaków i artykułów żywnościowych dała oszczędności w wysokości 700 tys. zł. Rodzice pomogli także w zagospodarowaniu ogródka warzywnego, gdzie przyniesione nasiona i rozsady zaowocowały już w czasie wakacji i zostały zagospodarowane jako zapasy. Oprócz tego, mimo wakacji, znaleźli się rodzice, którzy przeprowadzili gruntowny remont kanalizacji w przedszkolu i wykonali nowe huśtawki dla dzieci, odcinając w ten sposób tak bardzo nadwyżony w tym roku budżet remontowy.

Za cały ubiegły rok szkolny chciałabym serdecznie podziękować wszystkim rodzicom i pełną nowych nadziei zaprosić do dalszej współpracy.

Alina MATUSZAK

Remonty w szkołach

W czerwcu na wniosek przedstawicieli oświaty Zarząd Gminy opracował kompleksową informację o stanie placówek oświatowych. Przeanalizowano w niej m.in. stan bazy lokalowej, zagęszczenie dzieci w poszczególnych placówkach, potrzeby remontowe szkół, problemy dowozu dzieci.

Z ankiet dostarczonych przez dyrektorów wynikało, że w zasadzie wszystkie budynki szkolne wymagają poważniejszych i niezbędnych remontów jeszcze w tym roku. Na czerwcowej Sesji Rady z budżetu gminy przeznaczono na ten cel 100 mln zł. Dyrekcja ZEAS-u w porozumieniu z dyrektorami szkół pieniądze te podzieliła między poszczególne placówki.

Najpilniejszego remontu wymagała szkoła w Kłęce. Przeprowadzona przez specjalistów ekspertyza wykazała nadmierne ugięcie stropu, grożące oberwaniem tynku i zawaleniem całej konstrukcji. Trudno w tej chwili dowiedzieć, co stało się przyczyną tak katastrofalnego stanu stropów. Z pewnością nie bez wpływu było nie zakonserwowanie wcześniej belek stropowych, a także prace adaptacyjne przeprowadzone na strychu starego budynku szkolnego.

Obecnie konieczne jest zabezpieczenie sal lekcyjnych poprzez ustawienie w nich belek stalowych oraz przybicie do podsufity specjalnej siatki. Da to gwarancję bezpieczeństwa zaledwie na kilka lat i ograniczy jedynie skutki, nie likwidując przyczyn destrukcji stropów. Wstępna kalkulacja kosztów wykonania tych prac opiewa na ponad 18 mln zł.

W szkole w Kłęce przeprowadzono jeszcze adaptację salki w budynku „Herbapolu” na klasę lekcyjną oraz wymalowano sale szkolne.

Szkola w Nowym Mieście okres wakacyjny wykorzystala na wymalowanie dachu. Czynnione są starania o wymalowanie sali gimnastycznej.

W Chromcu przeprowadzono remont posadzki i zakupiono wykładziny podłogowe do sal lekcyjnych.

Szkola w Boguszynie wykorzystala swój przydział pieniędzy na opłacenie przyłączy do wodociągu i naprawy dachu.

Pozostałe szkoły nie wykorzystaly jeszcze swoich przydziałów, podobno ze względu na przerwę wakacyjną.

Gabriela KOSMALA

Wakacje na Mazurach

Od 1 lipca do 10 sierpnia nad jeziorem Nożyce w gminie Świątętno w Olsztyńskim Szkola Podstawowa w Nowym Mieście przy pomocy Rady Gminy, rodziców i zakładów pracy zorganizowała letni wypoczynek dzieci. Na dwóch trzytygodniowych turnusach wypoczywało 125 dzieci z naszej gminy (w tym około 60% to dzieci z naszej szkoły).

Mimo, że zakłady pracy w dużym stopniu partycypowały w kosztach wypoczynku dzieci swoich pracowników oraz dużego wysiłku w rozpropagowanie tej idei, nie udało się zebrać liczby chętnych wystarczającej do pełnego wykorzystania bazy. Dlatego gościnnie, ale za zwiększoną odpłatnością, skorzystały z pobytu na I i II turnusie dzieci ze Środy Wlkp.

Słoneczna i upalna pogoda umożliwiła wykorzystanie walorów miejsca pobytu w takim stopniu, w jakim pozwalały o-

graniczenia mające na celu zachowanie zdrowia i bezpieczeństwa dzieci. Dzięki wycieczkom autobusowym dzieci odwiedziły atrakcyjne miejsca Warmii i Mazur, m.in. Sanktuarium Maryjne w Świętej Lipce, „Wilczy Szaniec” w Gierłoży. Przepłynięcie statkiem Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich na trasie Ruciane — Mikołajki (w tym jez. Sniardwy) było nie tylko dużym przeżyciem, ale także doskonałą lekcją nauk przyrodniczych.

W czasie I turnusu gościliśmy grupę młodzieży niemieckiej z Hannoveru zrzeszonej w Związku Młodzieży Ewangelickiej. Była to okazja do sprawdzenia nabytych w szkole umiejętności językowych, doskonała możliwość nauki zgodnego, przyjaznego współżycia młodych ludzi. Uczestnicy obozu mieli możliwość poznania gos-

Co nowego w nowym roku szkolnym?

W roku szkolnym 1991/92 we wszystkich szkołach podstawowych naszej gminy obowiązować będzie, zgodnie z zaleceniem Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu, nowy rozkład zajęć lekcyjnych. Rozkład ten przewiduje przede wszystkim mniejsze obciążenie uczniów lekcjami.

Nowa siatka godzin lekcyjnych dla uczniów nauczania początkowego, tj. klas I—III, przewiduje nie więcej niż 22 godziny lekcyjne w tygodniu (łącznie z religią). W porównaniu z rokiem ubiegłym tygodniowy czas nauki skrócony jest o 3 godziny. W klasach starszych natomiast tygodniowy czas nauki zmniejszy się przeciętnie o 2 godziny. Na uwagę zasługuje fakt, że w klasach ósmych zajęcia plastyczne, muzyczne i techniczne traktuje się jako zajęcia fakultatywne. Tylko jeden z tych przedmiotów będzie dla ucznia obowiązkowy, wybrany zgodnie z zainteresowaniami. Ponadto, w klasie ósmej można zamiast zajęć technicznych wprowadzić jako przedmiot elementy informatyki, w wymiarze 2 godzin tygodniowo. Jednak tylko

wtedy, gdy spełnione będą następujące warunki: zorganizowana w szkole pracownia komputerowa oraz nauczyciel o kwalifikacjach niezbędnych do prowadzenia tych zajęć.

Program minimum wprowadzony w ubiegłym roku szkolnym, według opinii nauczycieli, mimo wszystko nie był jeszcze dostosowany do możliwości percepcyjnych przeciętnego ucznia. Program ten nadal nie eliminował nauczania encyklopedycznego, jak również nie w pełni uwzględniał konieczność korelacji międzyprzedmiotowej. Dlatego też w ramach zredukowanej siatki godzin został opracowany do nauczania niektórych przedmiotów nowy program dostosowany do możliwości ucznia w danym wieku.

Celem nowoczesnej szkoły podstawowej jest stwarzanie takich możliwości przeżyć i samodzielnego działania, by wzmogły u ucznia chęć do nauki, rozwijały wyobraźnię, a przede wszystkim wykształciły zdolność samodzielnej oceny i zajmowania własnego stanowiska.

R J

LETNIE POŻARY

Suche tegoroczne lato sprzyjało pożarom. Okolicznym jednostkom straży pożarnej wielokrotnie przyszło w ciągu lipca i sierpnia wyjeżdżać do gaszenia pożaru.

* 31 lipca w Nowym Mieście w pobliżu wysypiska śmieci palili się młody las sosnowy i łąka. W gaszeniu brało udział 6 sekcji, w tym z Nowego Miasta 2 i 2 z Kłęki. Straty szacuje się na blisko 5,2 mln zł. Przyczyną było zaproszenie ognia przez nieznanego sprawcę.

* 7 sierpnia w Wolicy Nowej palili się kombajn. Przyczyną pożaru było zatarcie się łożyska. W gaszeniu brały udział jednostki z Nowego Miasta, Chocicy, Wolicy Nowej.

* 23 sierpnia w Stramnicach spaliło się ściernisko oraz 0,25 ha pozostawienia leśnego. Straty sięgają 1,5 mln zł. Pożar gasiło 6 sekcji: m.in. z Nowego Miasta i Chocicy. Ogień zaproszył nieznaną sprawcę.

* 25 sierpnia w Kłęce zapalił się samochód osobowy marki Nissan Sunny należący do mieszkańca Sremsu. Straty — 75 mln zł. W gaszeniu brały udział 3 sekcje — 2 z Nowego Miasta i 1 z Kłęki. Przyczyną zapalenia było zwarcie instalacji elektrycznej.

* 23 sierpnia strażacy wyjeżdżali do gaszenia palącej się na rowie w Świętomierzu trawy.

Budowa szkoły w Kłęce

Budowę nowej szkoły w Kłęce rozpoczęto na wiosnę 1990 r. Decyzja ta budziła i budzi wiele kontrowersji i wątpliwości. Pisała o tym Ewa Czeszykova w styczniowym numerze „WL”.

Stopień zniszczenia wszystkich budynków szkolnych, ich nadmierne zagęszczenie, brak urządzeń socjalnych w wielu z nich, powodował naciski na władze gminy, by jak najszybciej podjąć rozbudowę bazy oświatowej. Bardzo chciano rozbudowywać szkołę w Kolniczkach, mówiono o potrzebie rozbudowy szkoły w Chocicy.

Dokładna analiza stanu placówek oświatowych wykazała, że w najtrudniejszych warunkach uczą się dzieci w Kłęce. Budynek szkolny powstał w 90-tych latach XIX w. (część parterowa) i w początkach naszego stulecia jego pozostała część. Remont przeprowadzany tam obecnie może jedynie zagwarantować bezpieczne prze-

bywanie w nim na najbliższych kilka lat. Jest to też szkoła najbardziej zagęszczone. Na jednego ucznia przypada w niej 1,8 m², przy 6,1 m² w Boguszyńcu, 4,2 w Nowym Mieście, 3,2 w Kolniczkach i 3,1 w Chocicy. Szkoła nie posiada świetlicy, szatni, nawet korytarzy, nie mówiąc o stołówce czy sali gimnastycznej. Jest placówką czteroklasową. Ponad setka dzieci z klas starszych z rejonu Kłęki dowożona jest do Nowego Miasta. Powstanie tam szkoły ośmioklasowej odciążyłoby Nowe Miasto.

Spierano się przez pewien czas, czy słusznym rozwiązaniem byłoby dobudowanie do starego budynku, częściowo użytkowanego na mieszkania, dodatkowych pomieszczeń (wówczas jeszcze nie wiadomo o zagrożeniu stropów), czy też kontynuowanie rozpoczętej budowy. Przed podjęciem tego ostatniego rozwiązania powstrzymy-

wał Radę Gminy mało przekonujący nasze trudne, kryzysowe czasy, projekt budynku pomyślanego z prawdziwie gierkowskim rozmachem, przekraczającym potrzeby Kłęki i możliwości finansowe gminy. Sprawę przesądziła ostatecznie gotowość Kuratorium Oświaty i Wychowania do inwestowania w budowę szkoły w Kłęce. Postanowiono ograniczyć inwestycję do segmentu dydaktycznego i zaadaptowanie go tak, by przez najbliższe lata mógł służyć wszelkich potrzebom ośmioklasowej szkoły.

Inwestorem budowy jest Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu. Rada Gminy przekazała w tym roku na ten cel kwotę 400 mln zł. Tyle samo zobowiązało się wyasygnować Kuratorium. W fazie negocjacji była mowa o 1 mld zł ze strony Kuratorium.

W sierpniu budowa ponownie ruszyła. (HC)

Kapliczki i krzyże przydrożne

Figura św. Wawrzyńca w Kolniczkach

Nieomal na skraju wsi, przy skrzyżowaniu polnej drogi biegnącej do Nowego Miasta z drogą do Boguszyna stoi figura św. Wawrzyńca. Czczony on jest jako patron zbiorów. Znane jest przecież przysłowie: „Święty Wawrzyniec niesie z pola wieniec”.

Figura ta została poświęcona przez ks. proboszcza Antoniego Wiśniewskiego 6 września 1896 roku „...za pozwoleniem Prześwietnego Konsystorza z dnia 30 sierpnia tegoż roku”. Ufundowana została przez całą społeczność „gminy kolniczkiej”. Wyraziła prośbę o opiekę nad polami, domami, łąką całym dobytkiem. Do niej odbywały się procesje białegalne o szczęśliwe żniwa, podobnie jak do krzyża stojącego przy wjeździe do wsi od strony Boguszyna i do stojącego obok szkoły. W ubiegłym roku, w związku z odbywającym się w parafii Kongresem Eucharystycznym, przy figurze tej również miała miejsce piękna uroczystość.

Według przekazów starszych ludzi, pamiętających opowiadania swoich rodziców, figura św. Wawrzyńca była zawsze przystrojona wieńcami, kwiatami i wstążkami, odbywało się przy niej wiele religijnych uroczystości.

Aniela GRYGIEL

Nasi seniorzy

Jedną z cech zakorzenionych w naszej kulturze jest szacunek dla ludzi starszych. Według informacji Ośrodka Pomocy Społecznej żyje wśród nas około 880 osób w wieku poprodukcyjnym.

Kilku z nich, to prawdziwi seniorzy. Jedenastu spośród nich ukończyło już lub ukończy w tym roku 90 rok życia. Najstarszymi mieszkańcami naszej gminy są: **MARIANNA HETMAŃCZYK** z Wolicy Nowej i **ADAM MENDYKA** z Boguszyna urodzeni w 1897 r. W XIX wieku (1898) urodziła się także mieszkanka Boguszynka **KATARZYNA SZEPEKE**. Pozostałe siedem osób urodziło się w 1901 r. Są to: **HELENA STACHOWIAK** i **JADWIGA DOMINIAK** z Kolniczek, **JADWIGA PAWLIK** z Boguszynka, **JADWIGA KACZMAREK**, **MARIANNA TOMASZEWSKA**, **MICHAŁ KASPRZAK** i **STEFAN KOŁODZIEJCZAK** zamieszkali w Nowym Mieście, **JADWIGA ROSZAK** z Klęki.

Przeżycie 90 lat nie zdarza się często. Wszystkim seniorom najlepsze życzenia zdrowia i wielu jeszcze szczęśliwych lat przekazuje

Samorząd Gminy

Cztery pokolenia pod jednym dachem

Wiele młodych rodzin marzy o samodzielnym, niezależnym od rodziców czy teściów mieszkaniu i są to pragnienia zupełnie naturalne i słuszne. Może być jednak inaczej. Są i tacy, którym dobrze się żyje z rodzicami i dziadkami i nie uważają takiej sytuacji za dopust boży. Nieczęsto zdarza się jednak, by w jednym domu żyły zgodnie i szczęśliwie aż cztery pokolenia. A mamy w gminie do czynienia i z takim przypadkiem.

W Chociczu przy ul. Kościelnej żyją państwo **Katarzyna i Ludwik Miśkiewiczowie**. Obydwoje są w podeszłym wieku (84 i 86 lat). Obchodzili w tym roku 62 rocznicę ślubu. Małżeństwo ich córki **Jadwigi z Piotrem Kucalą** trwa już obecnie 35 lat. Z rodzicami i dziadkami mieszka **Ewa Kujawa z mężem i dwójką dzieci**, chodzącymi już do szkół średnich. Dziadkowie są potrzebni wnukom, wnuki dziadkom... A wszystkim jest ze sobą po prostu dobrze. (HP)

Odpust w Dębnie

15 sierpnia — święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryji Panny i odpust w Dębnie. Od dziesiątków a może setek lat wybierają się tam wierni z bliższej i dalszej okolicy. Przed wojną parafia dębińska sięgała za Wartę i do 1929 r. należały do niej Orzechowo, Pięczkowo oraz osada Wygoda. W świadomości mieszkańców tych miejscowości do dziś żywa jest tradycja wędrowania na Matkę Boską Zielną do Dębna. Spozza parafii przybywają też wierni ze Lgowa, Zerkowa, Brzostkowa, Bieżdziałowa, Nowego Miasta, Jarocina a nawet z dalszych okolic.

Trudno oddać cały urok tego święta — niezwykle połączenie nastroju skupienia towarzyszącego licznym spowiedziom i przygotowaniom do Mszy św. z gwarem wokół bud jar-

marcznych i kupowaniem tradycyjnych odpustowych pamiątek.

Msza odpustowa odprawiana jest na cmentarzu przykościelnym w otoczeniu tak ważnych w tym dniu starych drzew, krzewów i traw. Tło dla ołtarza polowego stanowi klasycystyczna dzwonnica, a na niej chorągiew kościelna z wizerunkiem wstępującej do nieba Panny Maryji. Po zakończeniu sumy odpustowej procesja z Najśw. Sakramentem przechodzi do kościoła na błogostawieństwo, „Te Deum” i „Boże coś Polskę”. Po skończonym nabożeństwie ludzie rozchodzą się powoli — jeszcze spotkania z krewnymi, rozmowy ze znajomymi...

Dalsze świętowanie odbywa się w domach, bo odpust w Dębnie to także święto rodzinne. Do miejscowych

zjeżdżają krewni i znajomi. Gospodynie wystawiają suty obiady. Musi też być odpustowy piasek.

W tym roku sumę odpustową odprawił i kazanie wygłosił ks. proboszcz Ryszard Fabisz z Kolniczek.

Święto Wniebowzięcia NMP w Polsce obchodzone jest także jako święto Matki Boskiej Zielnej. Tegodnia nosiło się do poświęcenia zióła, kwiaty, trawy zboża. Dobrze się stało, że tego roku ksiądz proboszcz Michał Mietliński powrócił do tej tradycji. Może na przyszły rok pojawi się więcej bukietów do święcenia. Szkoda, by ten piękny, polski zwyczaj zanikł na naszych oczach i pozostał tylko we wspomnieniach i w literaturze.

Halina CZARNY

Coraz dalej od świata

Od końca maja zmniejszono ilość kursów autobusów PKS. W wolne soboty i niedziele nie ma już np. autobusu zwykłego o godz. 8.13 do Kalisza i o 12.43 do Poznania. Pierwszy autobus z kierunku Poznania przyjeżdża do Nowego Miasta dopiero o godz. 10.37. Wielkie kłopoty mają ci, którzy muszą w te dni dojechać do pracy, czy do szkoły.

Ponieważ do miejscowego kiosku „Ruchu” prasę dowożą autobusy, w soboty gazety przeważnie w ogóle nie docierają w ten rejon gminy. W sierpniu ci, którzy prasę kupują w kiosku, byli jej w ogóle pozbawieni, bo był on zamknięty ze względu na urlop pracownika. Było z tego powodu wiele narzekañ. Czy w przyszłości nie mogłoby być zalatwione zastępstwo?

Od pewnego czasu w wolne soboty nieczynna jest także poczta w Nowym Mieście. Toteż ci, którzy zaabonowali prasę w tej instytucji, czasopiśm i gazet również w te dni nie otrzymują. Sobotnio-niedzielne dzienniki mogą przeczytać w poniedziałek. Tylko, że jest to już „muzsłardza po obiedzie”.

Z rozmowy z naczelnikiem poczty A. Pawelczykiem dowiaduję się, że od początku października poczta najprawdopodobniej powróci do dyżurów sobotnich. Ich zlikwidowanie nie leży wcale w interesie pracowników naszego urzędu, a uwarunkowane jest niedostarczeniem przesyłek przez jednostkę nadrzędną ze Srody. (abb)

Ze szkicownika Władysława Kościelniaka

Przed niespełna rokiem ukazała się teka pt.: „Gmina Nowe Miasto w rysunkach Władysława Kościelniaka”. Pisaliśmy o niej w 3 numerze „WL”. Teraz podobne wydawnictwo ukazało się w Jarocinie. Nosi tytuł „Jarocin i okolice w rysunkach Władysława Kościelniaka”, a wydane zostało staraniem jarocińskiego Zarządu Miejskiego. Zawiera prawie 30 rysunków obiektów architektonicznych. Znalazły się w nim również dwa rysunki z terenu naszej gminy: panorama Nowego Miasta i kościół w Dębnie.

Fakt ten uzmysławia nam to, że nadal żywe jest pojęcie Ziemi Jarocińskiej, które przetrwało mimo likwidacji powiatów i zmian w podziale administracyjnym.

ec

Nowe opłotowanie cmentarza

Stary płot stawał jeszcze ksiądz Jan Dybizbański przed II wojną światową. Od tamtego czasu minęło pół wieku i płot był już bardzo sfałtgowany. Ksiądz dziekan K. Karpzak doszedł do przekonania, że drobne naprawy już nie wystarczą. Postanowił wyremontować części murowane oraz wymienić elementy drewniane opłotowania.

Dziś, gdy niemal całość jest już gotowa, nie pamięta się o etapach prac, a przecież było to spore przedsięwzięcie. Jeszcze zimą zgromadzone potrzebne drewno i przetarto je w tartaku w Książu. Pomogli w tym parafianie z Komorzy, których pracą pokierowali radni parafialni — Leon Idziaszek i Michał Świgoń. W spółdzielni „Stemeb” dokonana została obróbka drewna, zaimpegnowanie go i zmontowanie w przęsta. Część prac, m.in. uporządkowanie cmentarza, wyrównanie muru i zamontowanie płotu wykonane zostało sposobem gospodarczym, przy udziale parafian.

W sumie zamontowano ponad 60 przesł i bramy wykonane z pięknego i trwałego drewna modrzewiowego. Dobrze się stało, że zachowano naturalną fakturę drewna. Opłot-

owanie nie zostało jeszcze ukończone. Nie ma też jeszcze wystarczających środków na opłacenie wszystkich wykonanych prac. Znając jednak przedsiębiorczość i wytrwałość administratora parafii można przypuszczać, że mimo trudności całe przedsięwzięcie zostanie skończone. (HC)

**NOWO OTWARTY
ZAKŁAD
MALARSKO-TAPICERSKI
PAWŁA
BOGACZYŃSKIEGO**

świadczy usługi

tanio, szybko, czysto

adres: Komorze 7

63-040 Nowe Miasto n. Wartą

Wakacje na Mazurach

Dokończenie ze str. 4

podarzy terenu. Chcąc chociaż w symboliczny sposób podziękować za umożliwienie pobytu, dzieci oczyściły ze śmieci las położony w pobliżu miejsc zamieszkania i terenów wypoczynkowych.

W trakcie realizacji tego letniego przedsięwzięcia nie ustrzegliśmy się błędów natury organizacyjnej i programowej. W moim przekonaniu wyniki one z tego, że niewielka grupa ludzi wzięła na siebie wysiłek prac organizacyjnych, koncentrując się z konieczności na technicznej stronie realizowanego po raz pierwszy zadania. Ocena bazy przez kierownika stacji sanitarno-epidemiologicznej dowodzi, że zadanie to udało się wykonać pomyślnie.

Mam nadzieję, że przy zyczliwej pomocy, nie tylko finansowej, uda nam się w przyszłym roku zrealizować wypoczynek dzieci wzbogacony o nowe formy programowe.

Dziękuję wszystkim, którzy materialnej sprawili, że to, co z wkładem swej pracy, pomocy pozoru niemożliwe, stało się faktem. Warto tu dodać, że w tym roku w kraju średni koszt 3-tygodniowego wypoczynku dziecka wynosił średnio około 1,5 mln złotych.

Zdzisław JĘDRZAK

Gzym oddychamy?

Dokończenie na str. 3

Większość ekologów traktuje węgiel jak surowiec chemiczny, a nie energetyczny — dlatego też jego spalanie uważa za barbarzyństwo. Surowcem energetycznym powinny być produkty chemicznego przetworzenia węgla — gaz, koks, a nie węgiel. Jeżeli już w ostateczności zdecydowano zastosować węgiel dla celów energetycznych, to powinien być spalany w nowoczesnych fluidalnych piecach kotłowych, zaopatrzonych w system odpylania i pozabawiania spalin toksycznych gazów. Jednak jest to możliwe — jedynie w wielkich kotłowniach przemysłowych.

Cóż pozostało więc nam, użytkownikom pieców centralnego ogrzewania i domowych pieców kuchennych? Doskonały surowiec energetyczny stanowić może dla nas gaz ziemny. Jeżeli zależy nam na znacznym ograniczeniu emisji toksycznych substancji do atmosfery, a tym samym na życiu w trochę zdrowszym środowisku, starajmy się o gazyfikację gminy. Przecież mieszkamy na złożach gazu ziemnego.

Jerzy JAMBOR

Zawody strażackie w Klece

14 lipca na stadionie „Herbapolu” w Klece odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze, których organizatorem był Gminny Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Nowym Mieście n. Wartą. Przygotowaniem technicznym zawodów zajęła się OSP Wolica Kozia, która w bieżącym roku obchodzić będzie 60-lecie swojego istnienia, przy współdziałaniu Komendy Rejonowej Straży Pożarnych ze Środy Wlkp.

Otwarcia zawodów dokonał wójt Aleksander Podemski w towarzystwie Przewodniczącego Rady Gminy Mieczysława Rzepki oraz Komendanta Rejonowej Straży Pożarnych w Środzie Wlkp. ppłk. Stefana Kalaka.

W zawodach uczestniczyło 112 druhów i 14 drużyn z następujących Ochotniczych Straży Pożarnych: Wolica Kozia (2 drużyny), Kleka (2), Nowe Miasto (1), Boguszynek (2), Chocicza (3), Teresa (1), Szyplów (2). Atrakcją zawodów było uczestnictwo w nich dwóch drużyn żeńskich z OSP w Chociczy i Szyplowie.

Zawody przebiegały w miłej, sportowej atmosferze, przy słonecznej pogodzie w przepięknej scenerii ośrodka sportowego w Klece. Na stadionie zebrało się około 1000 sympatyków strażackiego działania.

A oto wyniki przeprowadzonych konkurencji:

W kategorii wiekowej od 12—15 lat dziewcząt I miejsce zajęła OSP Chocicza. W kategorii chłopców kolejność drużyn była następująca: Kleka, Boguszynek, Szyplów, Chocicza, Wolica Kozia.

W kategorii wiekowej od 15—18 lat wśród dziewcząt I miejsce zdobyła OSP Szyplów, zaś wśród chłopców OSP Chocicza.

W kategorii powyżej 18 lat zwyciężyła drużyna z Kleki. II miejsce przypadło OSP Boguszynek, III drużynie Nowe Miasto. W dalszej kolejności uplasowały się drużyny z Teresy, Wolicy Koziej i Wolicy Nowej.

Po wręczeniu zwycięskim drużynom nagród i dyplomów odbyła się wspólna zabawa ludowa, podczas której przygrywał zespół instrumentalno-wokalny „WEHIKUL”.

Zarząd Gminy OSP Nowe Miasto informuje, że Zjazd Gminny Delegatów z poszczególnych OSP działających na terenie naszej gminy odbędzie się 15 września br. o godz. 10-tej w Gminnym Ośrodku Kultury.

Bogdan BUDZYN

Z DNIEM 5 SIERPNIĄ br.

**ROZPOCZĘŁA DZIAŁALNOŚĆ
NA TERENIE GMINY NOWE MIASTO**

Placówka PKO Bank Spółdzielczy

ODDZIAŁ ŚRODA WLKP.,

której siedziba mieści się

w **NOWYM MIEŚCIE n. Wartą ul. ŚREMSKA 1 (daw. STW)**
PKO PROWADZI OPERACJE W ZAKRESIE:

- wpłat i wypłat oszczędnościowych,
- naliczania oprocentowania od wkładów oszczędnościowych,
- przyjmuje opłaty za tel., energię, RTV oraz inne.

U D Z I E Ł A :

- kredyty dla ludności,
- kredyty dla podmiotów gospodarczych,
- kredyty dla młodych małżeństw,
- kredyty na budownictwo mieszkaniowe.

Placówka czynna jest od godz. 8.00 do godz. 16.00

SERDECZNIE ZAPRASZAMY do korzystania z usług

Banku PKO

Gabinet Lekarski

Badań Ultrasonograficznych
dr med. St. Nowakowski
Jarocin, ul. Moniuszki 23
tel. 25-74

(czynny w godzinach pracy
gabinetu codziennie)

**DIAGNOSTYKA
JAMY BRZUSZNEJ**

- * wątroby
- * pęcherzyka żółciowego
- * trzustki
- * przestrzeni zaotrzewnowej z węzłami chłonnyymi (na czczo)
- * pęcherza moczowego i prostaty (z pełnym pęcherzem moczowym)
- * ginekologii i przebiegu ciąży (z pełnym pęcherzem)

Biblioteka Publiczna Gminy

W NOWYM MIEŚCIE

n. Wartą

ZAPRASZA

DO KORZYSTANIA

Z WYPOŻYCZALNI

I CZYTELNI.

Biblioteka jest czynna w poniedziałki, środy i piątki w godz. 12.00—18.00, we wtorki i czwartki w godz. 9.00—14.00 oraz

w drugie i trzecie soboty miesiąca w godz. 9.00—13.00.

Sprzedam uzbrojoną działkę budowlaną o powierzchni 685 m² ze zgromadzonym częściowo materiałem budowlanym. Jan Nowaczyk, Kleka 2.

Sprzedam cebulę na zimę. Maria Rzepka, Nowe Miasto ul. Zielony Rynek 3.

Kampania wyborcza rozpoczęta

Cykl ukazywania się naszego miesięcznika sprawia, że informacje, jakie docierają do Czytelnika są już nieco przedawnione. Pragniemy zatem, choć w odniesieniu do niektórych spraw, odnotować stan z pierwszych dni września, gdy „WL” znajdowały się tuż przed wejściem na maszyny drukarskie.

Wydarzenia z przełomu sierpnia i września uwidoczniły, jak niezbędne jest wyłonienie Parlamentu, który będzie wybrany w wolnych i powszechnych wyborach.

W gminie rozpoczęły się już przygotowania do jesiennych wyborów. Kompletowane są zespoły do komisji wyborczych. Zostały zatwierdzone na wrześniowej Sesji Rady Gminy.

W Nowym Mieście pojawiły się pierwsze plakaty z zdjęciami kandydatów do Sejmu, liderami Unii Demokratycznej, „MADRZEJ” — Tadeusz Mazowiecki, „Z SERCEM” — Jacek Kuroń, „NIE DAJMY SIĘ ZWARIOWAĆ” — Władysław Frasyniuk — czytamy na plakatkach. Trzeba tu dodać, że w dotychczasowych sondażach Centrum Badań Opinii Publicznej Unia Demokratyczna cieszy się największym poparciem przyszłych wyborców.

Liczymy, że w następnym numerze „WL” będziemy mogli zdać relację z postępów kampanii, że pojawią się plakaty innych partii, odbędą się spotkania z kandydatami, że wniesie to nieco ożywienia w życie naszej społeczności.

HC

Pozwól do domu dojść wódka

*Zjawisko wódki jest ciekawe
Warto poświęcić mu rozprawę
Ze wszystkich trunków ona jedna
Dymom zagłady jest pokrewna
W niej miast płonących widać migot
Przez cienkie szkło skażący idą.*

CZESŁAW MIŁOŻ

Zamiast rozprawy wspomnianej przez Cz. Miłozę parę uwag o sprawach wiążących się ze sprzedażą alkoholu w naszej gminie. Jest to temat powracający w sposób systematyczny i nieubłagany na spotkania Zarządu Gminy. Nasuwa się w związku z tym parę refleksji.

Raczkująca w Polsce prywatyzacja, z towarzyszącymi jej nie zawsze do końca przemyślanymi przepisami, doprowadziła do sytuacji, w której na pewno nie możemy narzekać na zaopatrzenie naszego terenu w napoje alkoholowe. Gdyby jednak ktoś był iniebagany zdania, spiesząc z pocieszeniem, że ilość podań o otwarcie nowych punktów sprzedaży wzrasta ostatnio w sposób lawinowy.

Warto się może przyjrzeć faktom. Wg danych na sierpień br. w 30 sklepach sprzedaje się piwo, w 10 z nich także wino, a w 3 oprócz piwa i wina również wódkę. Oprócz tego funkcjonuje u nas 7 punktów małej gastronomii, które prowadzą sprzedaż piwa lub wina, w tym 4 z nich także wódki. Limit pozwolenia na sprzedaż wódki, który otrzymała gmina od wojewody poznańskiego został skwapliwie wykorzystany.

Każdy ma prawo do rozwijania prywatnej inicjatywy. W tym celu stworzono określone ustawodawstwo. Trzeba jednak zapytać, czy otwieranie kolejnych pijalni piwa jest krokiem na drodze do rozwoju gospodarczego gminy?

Jest też drugie oblicze rozwijającej się u nas sieci dystrybucji alko-

holu. Znamy je wszyscy z każdego dnia naszej siermiężnej rzeczywistości. Są w niej dzieci z domów, gdzie domu już nie ma — głodne, obdarte, z wiecznym smutkiem w oczach. Są też żony bez sił do dalszego życia i ich mężowie, którzy nie każdego dnia trafiają do domu. Jest tu także nasz strach, czy jadąc lub idąc drogą w najbardziej prawidłowy sposób, nie staniemy się nagłe ofiarą pijanego kierowcy.

Jest też czysto ekonomiczny szacunek strat. To my wszyscy sfinansujemy ostatecznie pomoc społeczną dla rodzin alkoholików. Przykładów bardzo konkretnych nie trzeba daleko szukać. Każdy je zna z własnej wsi, w której mieszka.

Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by widzieć związek między ilością wydawanych zezwoleń na otwieranie punktów sprzedaży i konsumpcji alkoholu z tworzeniem sprzyjających okoliczności do jego powszechnego spożycia.

Roman GAWRECKI

Czy w Środzie będzie szpital?

Pod takim dramatycznym tytułem ukazała się w sierpniowym numerze „Nowego Kurie-

ra Średzkiego” (nr 15—16) publikacja L. Ściborskiego o sytuacji średzkiego szpitala. Nasza gmina należy do rejonu, który obejmuje on swoim działaniem. Warto więc przytoczyć niektóre dane.

Jak do tej pory w szpitalu nie zamknięto żadnego oddziału, ale pacjentom sprzedaje się igły jednorazowego użytku, strzykawki i klisze rentgenowskie. „Badania EKG ogranicza się, a chorzy ze szpitala po niezbędnych zabiegach zwalniani są... na dalsze leczenie do domu. Po prostu nie ma pieniędzy na ich wyżywienie. Dzienna stawka na jednego pacjenta wynosi 6.380 zł., ale pacjent na diecie ogólnej nie jada nawet za tyle. Cukrzycy i chorzy na wątrobę muszą jadać przecież trochę lepiej. (...) Chorzy w szpitalu jeszcze nie głodują, ale z pewnością nie dojadą.”

Artykuł kończy się apelem do rolników, przedsiębiorstw przetwarzających produkty rolne, ofiarodawców: „Codziennie szpital potrzebuje ok. 30—40 kg chleba, kilkadziesiąt litrów mleka, kilkanaście kilogramów mięsa, kilka kilogramów masła, sera, cukru, warzyw, owoców itd. Czy na rejon zamieszkały przez 100 tys. ludzi, rejon rolniczy, są to wielkości astronomiczne?” Czy piekarnie, masarnie, zakłady mięsne nie mogłyby poratować szpitala w potrzebie? „A rolnicy? Przecież z każdej wioski z rejonu po dwa worki „pyrek” zaopatrzyłyby szpital w ziemniaki na co najmniej rok!”

Z prośbą o przekazanie apelu także do mieszkańców naszej gminy zwrócili się dyrekcja i lekarze średzkiego szpitala.

Zwracają się do zakładów pracy, prywatnych przedsiębiorców i rolników o finansowe lub rzeczowe wsparcie szpitala rejonowego w tak trudnym dla niego okresie. Wpłaty pieniężne można przekazywać na konto: 356279-765 WBK O/Środa. Inne darowizny do magazynu Szpitala w Środzie w godzinach od 8.00—14.00.

„Nowy Kurier Średzki publikuje listę ofiarodawców z Poznania, Środy, Kostrzyna, Zaniemyśla, Kleszczewa. Liczymy, że i na naszym terenie nie zabraknie tych, którzy zechcą służyć pomocą. W następnym numerze „Wiadomości Lokalnych” zamieścimy o nich pełną informację.

ŚWIADKOWIE HISTORII

Nadzieje i gorycz klęski czyli wrzesień '39 w Armii Poznań

Ostatnie dni i tygodnie przynoszą wydarzenia, które zmieniają z pewnością bieg historii. Na naszych oczach rozpada się sąsiadujące z Polską wielkie imperium. Toczy się wojna w Jugosławii. Czekają nas niedługo wybory parlamentarne. Te sprawy odwracają naszą uwagę od przeszłości. Minie zapewne niezauważona kolejna rocznica września 1939 r. A były to również dni wielkiego przełomu, który zmienił oblicze ówczesnej Europy. Skończył się czas II Rzeczypospolitej, zniknęły z mapy kraje bałtyckie. Nie w gazetce lokalnej jednak miejsce na rozstrząsanie tej miary wydarzeń. Wierząc w mądrość starej maksymy, że „okrucich tylko w tłumie stanowi wiedzę całą”, kontynuujemy nasz cykl ŚWIADKOWIE HISTORII.

Z BERNARDEM ŚWIDERSKIM, ŻOŁNIERZEM ARMII POZNAŃ I UCZESTNIKIEM KAMPANII WRZEŚNIOWEJ ROZMAWIA MIECZYSLAW RZEPKA.

— W tym roku obchodzimy 52 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Jakie były Pana losy w tym czasie?

— Jako że urodziłem się w 1916 r., w 1937 zostałem powołany do odbycia służby wojskowej w 58 pułku piechoty w kompanii ckm w Poznaniu. Byłem w tym roczniku żołnierzy, którym wybuch wojny przeszkodził w terminie wyjść do cywila. Mimo to wojnę traktowaliśmy jako sposobność udowodnienia naszego patriotyzmu i... przeżycia wielkiej męskiej przygody. Tu chciałbym podkreślić, że nikt z nas nie miał wątpliwości co do wyniku starcia z Niemcami, bo byliśmy głęboko przekonani o prawdziwości hasła: „Z nami Śmigły-Rydz — nikt nam nie zrobi nic”.

— Czy wybuch wojny dla Was, żołnierzy służby zasadniczej, był zaskoczeniem czy też spodziewaliście się tego?

— Wojna z Niemcami od kilku miesięcy wisiała w powietrzu. Mówili nam o tym oficerowie. Sami również obserwowaliśmy gorączkowe przygotowania, intensywne szkolenie młodych roczników żołnierzy. Wreszcie ogłoszenie 29 sierpnia 1939 r. mobilizacji powszechnej, a później wymarsz pułku poza Poznań i podjęcie robót fortyfikacyjnych, potwierdziły nasze przypuszczenia.

Te moje pierwsze dni jako wojaka przygotowującego się do walki z wrogiem nie były zbyt budujące. Przed wymarszem z Poznania otrzymaliśmy nowe umundurowanie, w tym i nowe buty. Po dotarciu do Bolecho-

wa większość z nas miała nogi obdarte do krwi. Mimo to trzeba było maszerować dalej.

— 58 pułk piechoty wchodził w skład Armii Poznań dowodzonej przez gen. Tadeusza Kutrzebę. Armia ta wślawiła się swym udziałem w bitwie nad Bzurą, a później w obronie Warszawy...

— Tak, mój oddział brał udział w walkach pod Kutnem, Łęczycą, Uniejowem. Najkrwawsze boje toczyliśmy jednak pod Piątkiem, który był dwa razy zdobywany przez Polaków. To właśnie tam najbardziej odczułem grozę i okrucieństwo wojny.

Odpieraliśmy właśnie atak piechoty niemieckiej, ostrzelując ją z ckm, gdy nagle dostaliśmy się pod silny ostrzał artylerii wroga. Jeden z pocisków wybuchł tuż obok nas. Wraz z celowniczym zostaliśmy przysypani górami piachu. Gdy koleźdy odkopali nas, okazało się, że mój przyjaciel nie żyje. Został trafiony odłamkiem w głowę. Mnie się udało, choć leżeliśmy tuż obok siebie, łokieć w łokieć.

12 września, wobec silnego oporu wroga, impet uderzenia Armii Poznań zaczął wygasać. Wycofaliśmy się za Bzurę. Dowództwo przygotowywało uderzenie na Sochaczew. Następowo przegrupowanie dziesiątkowanych oddziałów pod ciągłym ostrzałem niemieckiego lotnictwa, wśród niezliczonych rzesz uciekinierów. Często brak łączności między oddziałami wprowadzał dodatkowy chaos. Wykorzystali to Niemcy. Na-

tarcie ich XVI korpusu pancernego zniweczyło plan uderzenia na Sochaczew.

— Czy udało się Panu przebić do Warszawy?

— W okolicach Sochaczewa zatrzymaliśmy się w opuszczonym gospodarstwie na odpoczynek. Byliśmy tak potwornie zmęczeni, że nie usłyszeliśmy nawet huku dział. Otoczeni przez Niemców musieliśmy się poddać, ukrywając przedmiot broń w kupie obornika. Było to 16 września.

— Jak długo przebywał Pan w niemieckiej niewoli?

— Eskortowani przez Niemców dotarliśmy do Konina, gdzie przez kilka dni przetrzymywani byliśmy (2 tys. jeńców) w tamtejszym kościele. Następnie przewieziono nas do Łodzi. Tam na terenie fabryki Rosenblatta, Niemcy urządzili obóz dla 30 tys. jeńców. Byliśmy straszliwie głodni. Dopiero po dwóch dniach otrzymaliśmy jedzenie: po dwa śledzie z beczki. W ciągu pół godziny została wypita woda ze stawu na terenie fabryki. Na dnie były trupy. Bardzo szybko rozszalała się epidemia krwawej biegunki. Ciała zmarłych kolegów grzebaliśmy na terenie obozu. Po dwóch tygodniach zostaliśmy wysłani pociągami do Poznania. Tam, po przebadaniu, zostałem skierowany do szpitala w Biedrusku. Dopiero w styczniu 1940 r., zawszawiony, wycieńczony, wróciłem do domu.

I tak zakończyła się moja wojaczka.

— Bardzo Panu dziękuję za rozmowę.

USC informuje

MALŻEŃSTWA ZAWARLI:

Mirosław Dubas (Szoldry) — Halina Sip (Boguszyn)
 Roman Motczyński (Środa) — Wioleta Ciesielska (Chocicza)
 Jacek Graczyk (Środa) — Urszula Pawlak (Chocicza)
 Romuald Stróżyk (Książ) — Dorota Kasprzak (Boguszyn)
 Marian Bartkowiak (Zalesie) — Jolanta Stolecka (Chwałęcín)
 Waldemar Wiśniewski (Klęka) — Małgorzata Jarcyna (Klęka)
 Daniel Jańczak (Łobez) — Barbara Kałużna (Boguszyn)
 Albert Malinowski (Nowe Miasto) — Ewa Seraszek (Nowe Miasto)
 Jacek Wolski (Mieszków) — Maria Mrówka (Nowe Miasto)
 Roman Fiderek (Płociczno) — Arleta Grochowska (Chocicza)
 Jacek Dopierała (Świętomierz) — Jolanta Stempa (Książ)
 Mariusz Kaczmarek (Utrata) — Beata Kubiak (Osiek)
 Marek Kulisz (Radliniec) — Lidia Rybka (Jarocin)

Innowacje, remonty, naprawy

Dokończenie ze str. 2

* Nie będą w Nowym Mieście w tym roku wymieniane chodniki. Trzeba to odłożyć ze względu na planowaną gazyfikację. Robione będą tylko konieczne naprawy tam, gdzie niezbędne jest wypełnienie ubytków.

* Naprawiono nawierzchnię na Zielonym Rynku oraz założono studzienki odprowadzające wodę deszczową.

* Od początku września rozpocznie się budowa fundamentów pod zbiorniki wyrównawcze i ich montaż w hydrofornii w Nowym Mieście. Opóźnienie tych prac spowodowane było trudnymi warunkami gruntowymi i koniecznością wykonania dodatkowych badań geodezyjnych i znalezieniem wykonawcy.

Ślady osadnictwa oleńskiego w okolicach Nowego Miasta

Dokończenie ze str. 12

Umowa zawarta między E. Sapieżyną a osadnikami zawierała także wiele innych szczegółowych ustaleń. Między innymi takie, że jeżeliby Holendrowie do Lasów iakich bądź Wieprze na Żołędzie puszczała od takowych również z drugimi płacić będą.

Na końcu dokumentu jest pełna lista osadników. Podaje ją w całości: Knorr, Richter, Jeschke, Gottfried i Michael, Sturzbache, Schmidt, Mutschke, Weigt Martin i Samuel, Mueller, Seiler, Herrmann, Mark, Simanski, Andaht, Hermann, Riese, Sturtzbacher i Raetz. Może w okolicy spotyka się jeszcze te, lub nieco przekształcone, nazwiska może ktoś dojdzie do tego, że jego antenaci współtworzyli Radliniec?

Eugeniusz CZARNY

21 Sesja Rady Gminy

Powakacyjna Sesja Rady Gminy odbyła się 6 września. Podjęto na niej m.in. uchwały w sprawie utworzenia obwodów głosowania oraz powołania komisji wyborczych. Przyjmując generalnie zasadę o potrzebie zachowania rezerwy finansowej na początek przyszłego roku dokonano podziału części nadwyżki budżetowej. M.in. przekazano 10 mln na aparaturę do badań serca dla szpitala średzkiego, 7 mln na wyposażenie klas przedszkolnych. 5 mln przyznano powstałemu niedawno zespołowi lekkoatletycznemu z Kolniczek, nie przyznano natomiast wnioskowanych przez Zarząd 5 mln na oplotowanie cmentarza w Nowym Mieście.

hc

Lato w kole PZERiI

O tym, że planowany jest I Festyn Rekreacyjno-Wypoczynkowy w Bninie dla członków Koła, plakaty informowały już od kilku tygodni. Wyjazd rozpoczął się planowo, 25 lipca wczesnym rankiem.

Na połanie nad jeziorem w Bninie autobusy dowiozły uczestników jeszcze ze Środy i Zaniemyśla. Tam witali ich organizatorzy imprezy — szefowie koła nowomiejskiego, Leszek Mazurkiewicz i Eugeniusz Bonicki. Od rana do wieczora zapewnili oni uczestnikom świetną zabawę, pomimo że sam pobyt w lesie nad wodą był już dostateczną atrakcją. Były więc gry zręcznościowe, konkurs wędkarski z nagrodami, losowanie fantów. Był czas na plasy na trawie, dowcipne monologii, śpiewanie piosenek. Kto chciał, po prostu spacerował lub odpoczywał pod drzewem. Przy ognisku śpiewano i pieczono kiełbasę. Świetnie bawili się starsi i towarzyszącym im młodzi uczestnicy festynu.

Dwa dni później 40 osób z nowomiejskiego koła pojechało na wycieczkę do Wrocławia, by obejrzeć „Panoramę Raclawicką”, a 14 sierpnia razem z kołem PZERiI ze Środy jechało następnych 14 członków koła.

W I połowie sierpnia zorganizowano zbiórkę artykułów szkolnych dla dzieci z Domu Dziecka w Bninie. Udało się zebrać towar wartości około 1,5 mln zł. Warto zaznaczyć, że do zbiórki dołączył się Szczepan Kielbowski, który ze swego sklepu przekazał znaczącą ilość artykułów.

HC

Szanowni Czytelnicy!

Zmienia się od tego numeru cena naszego pisma. Wzrosła jego objętość, znacznie powiększyły się koszty druku. W związku z tym jesteśmy niestety zmuszeni podnieść cenę egzemplarza do 2000 zł.

Przepraszamy.

Redakcja

Nasze pradzieje

Kopiec Nowomiejski (dokończenie)

Przypuszcza się, że po budowie drewnianej na kopcu stał zamek murowany. Jest to wielce prawdopodobne. Znajdują się tam fragmenty cegieł, które mogą z niego pochodzić. Ponadto znamy z historii budowle, które w XVI w. stawiano niekiedy na miejscu dawnych gródków.

Mieli go zbudować Grzymułtowski, ale jest to raczej niemożliwe. W połowie XVII wieku Krzysztof Grzymułtowski był wprawdzie krótko właścicielem Laskówki i być może Nowego Miasta, ale dobra te sprzedał po kilku latach.

Jeśli przyjąć istnienie w przeszłości zamku na kopcu, nasuwają się pytania o jego wygląd, czas powstania i fundatora. Mówienie o zamku na kopcu jest pewną przesadą. Była to najpewniej budowla prostokątna, dwu- lub trzykondygnacyjna, pełniąca funkcje mieszkalno-obronne. Nie była na pewno otoczona murem obronnym, a więc niewiele zapewne przypominała tradycyjne wyobrażenie zamku.

Budowla była z pewnością dużą inwestycją i fundator musiał mieć odpowiednie zasoby finansowe. Występujący często w dokumentach z końca XIV w. Paszek z Nowego Miasta mieszkał chyba jeszcze w wieży drewnianej. Tam też prawdopodobnie rezydował Jan z Nowego Miasta, który w 1412 r. postarał się o ponowne kanoniczne wzniesienie miejscowego kościoła.

W XV w. dobra nowomiejskie należały jednocześnie do kilku właścicieli. Byli nimi między innymi Doliwowie, Borkowie, Wizenburgowie. Od 1486 r. Nowe Miasto przechodzi stopniowo w ręce rodziny Rozdrażewskich herbu Doliwa, z których Hieronim dzierżył w 1507 r. już chyba całość dóbr. I wydaje się bardzo prawdopodobne, że on był budowniczym i miał swoją siedzibę w zamku murowanym na kopcu. Tak więc możemy przyjąć, że zamek mógł powstać w drugiej połowie XV w., a do tego czasu siedzibą właścicieli była wieża drewniana; choć w połowie XV w. mogła już być w ruinie, a poszczególni właściciele części Nowego Miasta rezydowali w innych miejscowościach.

Wszystkie wątpliwości mogłoby rozwiązać przeprowadzenie na kopcu archeologicznych badań wykopaliskowych. Oczywiście ich wyniki nie odpowiadałyby jednoznacznie kto i kiedy wybudował wieżę mieszkalną. Ale pozwoliłyby z dużą dokładnością zrekonstruować dzieje wzniesienia i porównać z danymi historycznymi. Można by też stwierdzić, czy było tam coś przed XIII—XIV w., czy po gródku drewnianym stał tam na pewno zamek murowany i jak długo. Wydobycie w trakcie badań obiektów oraz analiza warstw kulturowych dałyby przesłanki do określenia, jak długo przetrwały i jak wyglądały te budowle, oraz jaki był ich kres.

Należy przy tym wyjaśnić, że wykopaliska nie doprowadziłyby do niwelacji kopca. Po ich zakończeniu

wygląd grodziska byłby niezmienny. Badania na kopcu na pewno wzbogaciłyby historię Nowego Miasta, mogłyby wydrzeć ziemi tajemnicę jego średniowiecznych początków. Ale takie wykopaliska nie mogą być tylko wrywkowe, sondażowe. Powinny być przeprowadzone perfekcyjnie i kompleksowo. Są to prace bardzo trudne, żmudne, długotrwałe, być może kilkusezonowe, a co najważniejsze bardzo kosztowne. Tymczasem więc musimy zadecydować się tylko przypuszczeniami na temat dziejów kopca. Ale może kiedyś, gdy nastaną lepsze czasy dla nauki...



Herb Doliwa

I jeszcze uwaga dla archeologów — amatorów: kopanie dziur na kopcu do niczego nie prowadzi. Może tylko przynieść więcej szkody niż pożytku. Zabytek jest cenny, gdy odkrywamy go metodycznie, gdy jest on dokładnie osadzony w kontekście innych zabytków i obiektów. Na przykład moneta znaleziona przypadkiem jest tylko starą monetą, ale ta sama moneta znaleziona w trakcie badań archeologicznych pozwoli dokładnie datować inne obiekty znajdujące się w tej samej warstwie kulturowej, pozwoli ustalić co było wcześniej a co później.

Na koniec ustosunkujmy się jeszcze do kilku obiegowych opinii na temat kopca.

Istnieje pogląd, że był on wyższy i że się zapada. Teoretycznie byłoby to możliwe, gdyby zamek murowany zajmował dużą część powierzchni wzniesienia i był w całości podpiwniczony. Wtedy proces zapadania się piwnic mogłoby być długotrwałe. Nie byłoby on jednak dostrzegalny gołym okiem w ciągu jednego pokolenia.

Legendy o istnieniu podziemnego przejścia z kopca do kościoła są raczej żałośliwymi przypuszczeniami z zewnątrz (może z Radlina?). W Nowym Mieście takie przejście jest raczej nie-

realne z tej przyczyny, że prowadziłoby pod terenem zalewowym i byłoby po prostu zatopione.

Legenda o Czarnej Helenie mieszkającej na kopcu łączy w sobie różne fakty. Pierwowzorem bohaterki jest Helena Grabka, żyjąca w początkach XVIII w., a wtedy zamek już nie istniał. Chyba, że przyjełlibyśmy, iż zniszczony został dopiero w czasie licznych zawieruch wojennych w początkach osiemnastego stulecia, które przelatały się także przez Nowe Miasto.

Tak więc tajemnicę kopca musimy pozostawić w wielu punktach nierozwiązane i pobudzać nadal wyobraźnię naszą i następnych pokoleń Nowomieszczan.

Bogdan WALKIEWICZ

Sprostowanie

W pierwszej części artykułu B. Walkiewicz znalazło się zdanie zawierające błędne informacje o okresie istnienia nowomiejskiego gródka. Powinno ono brzmieć: Ale na podstawie wiedzy o tego typu obiektach możemy przyjąć, że była ona siedzibą właścicieli lub zarządców Nowego Miasta w ciągu XIV w., i jest mało prawdopodobne, aby kopiec stał już w XI czy XII w., jak to niekiedy spotyka się w literaturze. Autora i Czytelników bardzo przepraszamy.

REDAKCJA



MUZEU
REGIONALNE

w Jarocinie

zaprasza do zwiedzenia
ekspozycji stałej

ZIEMIA JAROCIŃSKA

W PRZESZŁOŚCI

oraz wystawy
„Z ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI

WŁADYSŁAWA
MARCINKOWSKIEGO
(1858—1947)”

Wystawy czynne są w salach ratusza (II piętro) we wtorki, czwartki i piątki w godz. 9.00—15.00, środy w godz. 9.00—17.00 oraz w pierwsze soboty i niedziele miesiąca w godz. 9.00—13.00.

Kronika

* 17 sierpnia OSP Nowe Miasto zorganizowała zabawę ludową w „Guciu”. Dochód z imprezy przeznaczono na „podreperowanie” finansów jednostki.

* 21 sierpnia w Chociczy odbyło się spotkanie, którego celem było uzgodnienie dalszych planów w odniesieniu do gruntów, które były przedmiotem regulowań między parafią rzymsko-katolicką a Kombinatem PGR Chocicza. Wzięli w nim udział ks. dziekan K. Kasprzak, ks. proboszcz R. Fabisz, dyrektor Kombinatu T. Pawlacyk, inż. W. Cofta z Urzędu Wojewódzkiego, przedstawiciele Zarządu Gminy oraz członkowie Rad Soleckiej i Parafialnej z Chociczy. Między innymi rozważano potrzebę utworzenia w tej miejscowości cmentarza i uwzględnienia tego faktu w planie zagospodarowania przestrzennego gminy. Wstępnie lokalizację przewiduje się pod lasem przy drodze do Roguska.

* 25 sierpnia w Michałowie odbyły się pierwsze w tym roku dożynki. Ich organizatorem była miejscowa młodzież. Funkcje starostów pełnili Alina Golińska i Piotr Stachowiak. Na uroczystość licznie przybyli mieszkańcy Michałowa i okolicznych miejscowości. Gorącymi brawami przyjęty był program artystyczny przygotowany przez młodych. Nad jego przebiegiem czuwał autor — Jerzy Kurzajak. Zabawa taneczna kończąca dożynki trwała do późnych godzin nocnych.

* W niedzielę, 25 sierpnia na Warcie w okolicach lasku „Guć” rozegrane zostały Drużynowe Zawody Wędkarskie o Puchar Wójta. Uczestniczyło w nich 14 trzyosobowych drużyn. Dopisały zarówno pogoda jak i ryby. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli ubiegłoroczni tryumfatorzy — drużyna „Herbapolu” Klęka w składzie: R. Jankowski, Cz. Kwatek, i A. Budasz. Natomiast w klasyfikacji indywidualnej I miejsce zajął K. Zgoliński. Nagrody zwycięzcom wręczył wójt A. Podemski.

U sąsiadów

W Jarocinie w kampanii do Sejmu startuje kilku kandydatów. Z listy Centrum kandyduje Paweł Leonard, z Unii Demokratycznej — Bogdan Udzik, z PSL — Jan Grzesiek i Tadeusz Sytek, z Chrześcijańskiej Partii Pracy najprawdopodobniej W. Bąk i A. Pawlicki oraz K. Krzyanowek z Unii Wielkopolan.

W Książu Wlkp. swoje kandydatury do Sejmu wystawili Grzegorz Grobelny i Antoni Roszyk z PSL.

W gminie Żerków z ramienia Solidarności RI kandyduje Maciej Konrady.

Początek mistrzostw klasy okręgowej

Bardzo szczęśliwie rozpoczęła rozgrywkę w klasie okręgowej piłkarska drużyna „Herbapolu” Klęka, pokonując w meczu inauguracyjnym zespół „Budowlanych” Nowy Tomyśl aż 5:1 (bramki zdobyli: Jacek Parus — 1 (karny), Grzegorz Parus — 1 (karny), Dariusz Parus — 1, Paweł Lusiak — 1, 1 bramka samobójcza).

W rozgrywkach biorą udział następujące zespoły:
LZS „Orkan” Ptaszkowo
MKS „Sparta” Oborniki
KS „Admira-Telettra” Poznań
LZS „Orkan” Gołowo
MZKS „Sparta” Szamotuły
MZKS „Polonia” Poznań
LKS „Budowlani”

Nowy Tomyśl
LZS „Herbapol” Klęka
LKS „Coucوريا”
Murowana Goślina
LZS „Tarnonia”
Tarnowo Podgórne
LZS „Skra” Dakowy Suche
„Unia” Swarzędz
KS „Energetyk” Poznań
MZKS „Polonia” Środa Wlkp.

Fo pierwszej kolejce rozgrywek prowadzi zespół z Klęki przed „Polonią” Środa i „Unią” Swarzędz.

Najbliższe mecze na stadionie w Klęce odbędą się:

- 11 września, godz. 18.00 — z zespołem „Skra” Dakowy Suche
15 września, godz. 15.00 — z zespołem „Tarnoni” Tarnowo Podgórne
29 września, godz. 15.00 — z zespołem „Unii” Swarzędz.
Zapraszamy kibiców na trybuny miejscowego stadionu.

Paweł ROGUSZCZAK

USC informuje

Dokończenie ze str. 11

ZGONY

Feliks Tomczak (Klęka) lat 68
Janina Świdorska
(Nowe Miasto) lat 70
Witold Janiszewski
(Skoraczew) lat 72
Franciszek Grewling (Teresa)
lat 71
Anita Stawicka (Tokarów) 1 rok
Franciszek Papież (Tokarów)
lat 85
Marianna Sroczyńska
(Chwałęcín) lat 78
Genowefa Kowalska
(Boguszyn) lat 33
Maria Figaj (Chromiec) lat 85
Florian Nowicki (Wolica Nowa)
lat 69
Wincenty Marcinkowski
(Boguszyn) lat 83
**Rodzinom zmarłych Redakcja
składa wyrazy współczucia.**

URODZENIA

Marika Kowalka (Chocicza)
Sylvia Banaszak (Aleksandrów)
Krzysztof Zawacki (Chocicza)
Piotr Jankowski (Nowe Miasto)
Monika Joachimiak (Klęka)
Joanna Babierczyk (Klęka)
Daniela Kwiatkowska
(Wolica Pusta)
Monika Radolińska
(Wolica Nowa)
Adam Jędrzak (Wolica Nowa)
Magdalena Michalak
(Wolica Pusta)
Natalia Jaszczyńska (Chocicza)
Adam Gęsty (Radliniec)
Mateusz Gorzelańczyk
(Aleksandrów)
Karolina Rzepka (Nowe Miasto)
Marita Grochowska
(Wolica Pusta)
Monika Klimczak (Chocicza)
Artur Urbaniak (Wolica Pusta)
Paweł Wojciński (Klęka)
Marika Budzyn (Skoraczew)
Ilona Stachowska (Boguszyn)
Paulina Stiller (Boguszyn)
Katarzyna Mikołajczak
(Boguszyn)
Mateusz Piasecki (Jadwigów)

WIADOMOSCI LOKALNE redaguje zespół:
Halina Czarny, Sławomir Jędras, Mieczysław Rzepka.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i odwołania tekstów oraz zmiany tytułów.
Adres Redakcji: Biblioteka Publiczna Gminy, 63-040 Nowe Miasto n.Warta, ul. Poznańska 8a.
Skład i druk Spółdzielnia Pracy „Reklamodruk” 62-300 Września, ul. Przemysłowa 2.